

CHRISTOPHER NORBLIN

ur. 1935; Janów Podlaski



Miejsce i czas wydarzeń	Kanada, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, życie codzienne, praca zawodowa, założenie własnej firmy, podróże, powrót do Janowa

Wyjazd do Kanady

W Kanadzie zacząłem pracę od razu, był kryzys, ale udało mi się. Spotkałem takiego człowieka, Henry, który pracował w Związku Inżynierów i Techników Kanadyjskich. I tak rozmawiałem z nim o tym i o tamtym i mówię, że taki jestem technik i trochę inżynier, a on mówi: „Jak to trochę? Co znaczy...” Ja mówię: „No tak, dwa lata politechniki, no i wyrzucony byłem”. „No słuchaj” – mówi – „to zaraz ci załatwimy wszystko formalnie. Ja ci mogę załatwić, tylko daj...” A ja wziąłem te wszystkie dokumenty ze sobą, to wszystko jemu dałem, to przetłumaczone zostało na angielski. On mi po tygodniu mówi: „Słuchaj, możesz dostudiować sobie dalej”. Podał mi, jakie przedmioty mam opanować. Tam jest taka uczelnia techniczna Reierson. To jest taka politechnika ichże, ale tylko licencjat, to jest inżynier, licencjat. Kosztowało mnie to osiem tysięcy dolarów. Ale zarabiałem nieźle, więc proszę bardzo. Później okazało się, że to było bardzo istotne, bo jak założyłem własną firmę, no to się liczyło pieczętka i tak dalej. A własną firmę zakładałem siedemnaście minut. Najważniejsze, co dostałem z tego urzędu to był kwit z numerem podatku, jaki płacić. I prowadziłem firmę osiem lat własną, ostatnie osiem lat jak byłem tam. A w międzyczasie jeździłem z firmą kanadyjską na Alaskę, tam żeśmy instalowali całą stację transformatorową, robiliśmy. Później Meksyk, Stany Zjednoczone, Peru, Argentyna, Boliwia. No i tak to było. Wróciłem z tej Ameryki Południowej. A jeszcze w międzyczasie jak skończyliśmy rejs w Durbanie, to pojechaliśmy na Filipiny, trzy tygodnie byliśmy w Manila, a później z Filipin do Singapuru tydzień. Mieliśmy pieniądze i tam żeśmy sobie zobaczyli, jak ludzie żyją. No i później wróciłem z Ameryki Południowej do Kanady. Tam też obywatelstwo dostałem już wcześniej. Projektowałem taśmociągi i wykonywałem te taśmociągi, to była moja praca, osiem lat. Zatrudniałem Murzynów z wysp, jeden był z Barbados, jeden był z Saint Lucia i jeden był z Granady. I ten z Barbados był spawaczem, tak mówił. Ale ja myślę sobie, no dobrze, ty mówisz, ale

pokaż, co umiesz. Dałem mu kawałek metalu i mówię: „Potrójny spaw połóż”. No położył ten spaw. Ja to wziąłem do teczki, pojechałem do instytutu prześwietlić to. Tam to prześwietlili i mówią: „A jaką ty masz maszynę do spawania?” Ja mówię: „No mam, z Granady, człowieka”. „Taki spaw. Idealny”. Taki był zdolny manualnie ten człowiek. Pracowali u mnie do końca. Firmę później przekazałem koledze Kanadyjczykowi. Do dzisiaj Wayne robi co chce i ma tych trzech Murzynów jeszcze. Kanada się skończyła, wracam do Polski, jest dwa tysiące pierwszy rok, tutaj robię adaptację tego wszystkiego, troszkę poprawiłem, dach inny, ogród żeśmy zrobili. Ożeniłem się z dziewczyną. Ona była wolna, ja byłem wolny. Już starsi jesteśmy, ale co tam. I tak siedzimy w Janowie.

Data i miejsce nagrania	2019-03-18, Janów Podlaski
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"